

GAZETA INFORMACYJNA

REPREZENTATYWNYCH ORGANIZACJI ZWIĄZKOWYCH JSW SA

ZOK NSZZ „Solidarność” JSW SA

Federacja ZZG JSW SA

ZZ „Kadra” Pracowników JSW SA

CZERWIEC 2021

ŻĄDAMY 6 procentowej podwyżki od 1 lipca 2021



oraz jednorazowej rekompensaty za brak podwyżek od 2019 roku, wg zestawienia:

- 5000 zł dla pracowników dołowych
- 4000 zł dla pracowników przeróbki
- 3500 zł dla pracowników zatrudnionych na powierzchni oraz pracowników admin

▶▶ JASTRZĘBSKA SPÓŁKA WĘGLOWA SA

Takiej indoktrynacji jeszcze nie było

- Takiej indoktrynacji, propagandy i oszustwa w 28-letnim funkcjonowaniu Jastrzębskiej Spółki Węglowej jeszcze nie było. Jest to nieprawdopodobne, jak można jawnie (...) okłamywać kilkadziesiąt tysięcy pracowników naszej spółki, ich członków rodzin, ale także akcjonariuszy i polskie społeczeństwo - tak zaczyna się list otwarty reprezentatywnych organizacji związkowych z Jastrzębskiej Spółki Węglowej SA (JSW) do prezes JSW pani Barbary Piontek, której zarzucono skupianie się na autopromocji i szerzenie nieprawdziwych informacji. Bezpośrednią przyczyną wystosowania listu było kontrowersyjne oświadczenie Zarządu JSW w sprawie podwyżek wynagrodzeń.

Obszerne pismo przedstawione przez związki zawodowe rozpoczyna motto: „Kłamstwa mogą wygrać sprint, ale to prawda wygrywa cały maraton”. Następnie padają przykłady stwierdzeń zawartych w oświadczeniu Zarządu, które - zdaniem autorów listu - nie mają nic wspólnego z rzeczywistością.

Podwyżki na „chybił trafiał”

Przykład pierwszy dotyczy wielokrotnie już poruszanej kwestii podwyżek.

- Pani Prezes Piontek „oskarżyła”, trzy Reprezentatywne Organizacje Związkowe o odrzucenie zapowiedzianych przez zarząd JSW podwyżek dla pracowników od 1.07.2021 r., obwiniając je „że jest to wyraz braku dbałości o realną poprawę warunków płacowych Załogi JSW przez organizacje reprezentatywne”. To jest oszustwo - zdecydowanie odpowiadają związkowcy. - Nigdy, podkreślamy nigdy, Reprezentatywne Organizacje Związkowe nie odrzuciły i nie odrzucają zapowiadanych podwyżek. Odrzucony rzeczywiście był, ale projekt porozumienia, który Pani Prezes jednostronnie przedstawiła na szybko, żeby zminimalizować swoje niezgodne z prawem działania, polegające na arbitralnym decydowaniu o podwyżkach, na „chybił trafiał”. To nie kto inny, jak tylko Reprezentatywne Orga-

nizacje Związkowe z wielką troską podchodziły i podchodzą zawsze do spraw związanych z poprawą warunków płacowych. Świadczą o tym przecież podpisane wszystkie porozumienia, które rekompensowały nawet z nadwyżką, wszystkie utracone wynagrodzenia po roku 2015, kiedy to solidarnie właśnie załoga dla ratowania firmy, podjęła się tak poważnych wyrzeczeń - przypominają.

Zauważają przy tym, że „Pani Prezes rzeczywiście dba o poprawę warunków płacowych, ale nie pracowników JSW, ale przede wszystkim dba o poprawę warunków płacowych przyjętych do Biura Zarządu w ostatnich trzech miesiącach 18 nowych pracowników, których za kwoty pomiędzy 20 000 PLN, a 27 000 PLN, zatrudniła nie wiadomo tak naprawdę po co”.

Prezesowska matematyka

Drugi przykład odnosi się do stwierdzenia, jakoby płacową propozycję Zarządu poparła większość przedstawicieli strony związkowej.

- To jest kłamstwo - piszą przedstawiciele reprezentatywnych organizacji związkowych JSW SA. - Na (...) spotkaniu online zorganizowanym 07.06.2021r. do proponowanych przez Zarząd rozwiązań przychyliła się tylko jedna organizacja związkowa z KWK „Budryk” mająca w swoich strukturach aż 157 zrzeszonych członków. To jest

bardzo ciekawe, że dla Pani Prezes, organizacja związkowa ze swoimi 157 członkami stanowi większość z 65 organizacji przedstawicieli strony społecznej. (...) Przedstawiamy bardzo proste wyliczenia, których nie potrafi załapać Pani Prezes. (...) Trzy Reprezentatywne Organizacje Związkowe zrzeszają w swoich strukturach (...) 17 579 członków, co daje 79,90% wszystkich pracowników JSW S.A. Nic dodać - podsumowują.

Polemizują też z opinią, wedle której „Zarząd dbając o swoich pracowników udzielił gwarancji zatrudnienia na 10 lat”.

- Te gwarancje zostały udzielone na podstawie źródła prawa pracy, jakim jest Porozumienie zbiorowe zawarte w trybie art. 9 § 1 Kodeksu Pracy w dniu 31.03.2021r. pomiędzy Zarządem JSW S.A. a Reprezentatywnymi Organizacjami Związkowymi. Fakt ten został potwierdzony w raporcie giełdowym nr 13/2021 z dnia 31.03.2021 r. - wskazują.

Kto chce wzbudzić niepokój?

Szczególną krytykę największych związków zawodowych funkcjonujących w Spółce wzbudził oskarżycielski ton innego fragmentu oświadczenia.

- Pani Prezes pisze również „Zarząd Spółki kategorycznie i negatywnie ocenia postawę grupy

kilku osób wnioskujących uprzednio o 4%, aktualnie o 6% podwyżki i dodatkowe wynagrodzenia uzupełniające. Osoby te z premedytacją swoimi działaniami narażają 22 tysiące pracowników JSW na utratę pracy poprzez doprowadzanie Spółki do upadłości w wyniku stawiania nierealnych, niemożliwych do spełnienia żądań i dążeń do sporu. Eskalacja roszczeń wydaje się być podyktowana jedynie chęcią wzbudzenia niepokoju wśród ciężko i uczciwie pracującej Załogi” - przytacza fragment stanowiska pani prezes strona związkowa.

Związkową odpowiedź stanowi kilka suchych faktów.

- Reprezentatywne Organizacje Związkowe wyrażające interesy wszystkich pracowników zatrudnionych w JSW S.A. wystąpiły z żądaniem podwyżki w postaci wzrostu stawek płac zasadniczych w wysokości 6%. (...) Wzrost stawek o 4% dotyczył tylko i wyłącznie podwyżki w roku 2020, której w bardzo trudnym roku pandemii nie udało się zrealizować. To jest tematem sporu, który jest prowadzony z Zarządem. Natomiast wzrost stawek w roku 2021 od samego początku był formułowany w wysokości 6%. Dodatkowo wnioskowana jest rekompensata w formie wypłaty jednorazowej dla wszystkich pracowników JSW S.A. wynikająca z braku podwyżek w latach 2019 i 2020. (...) Najtrafniejszym komentarzem do wysokości podwyżki o 6% jest po prostu wysokość inflacji za maj 2021 r. a jest to aż 4,8% i systematyczny wzrost płac w innych sektorach gospodarki na przestrzeni ostatnich lat - wyjaśniają przedstawiciele reprezentatywnych organizacji związkowych JSW SA.

Dalej zaznaczono, że „dobrym i sprawdzonym mechanizmem, dotychczas realizowanym w JSW S.A., był wzrost płac idący w parze ze wzrostem cen i realne podwyżki w czasach dobrej koniunktury przy jednoczesnym dbaniu o kondycję firmy, czego najlepszym dowodem było zawieszenie części świadczeń płacowych dla ratowania miejsc pracy. Jednocześnie, gdy tylko było to możliwe, zostały one nadpłacone i zrekompensowane”. Ale teraz jest inaczej.

- Pani Prezes na czas koniunktury i zysków proponuje podwyżki

„inflacyjne”, realnie zaniżone o połowę (3,4% względem 4,8% inflacji w maju 2021) i ich brak w sytuacji, gdy ceny węgla spadną. Oznacza to, że bez względu na to, jak będzie wyglądał rynek, Pracownicy JSW S.A. będą za swoje wypłaty kupować mniej lub dużo mniej. Nie ma i nie będzie na to naszej zgody! To są praktyki żywcem przeniesione z najbardziej wyzyskujących firm sektora prywatnego! - oceniają autorzy listu otwartego.

Wątpliwa jakość dialogu

Zakwestionowano też twierdzenie, iż „Zarząd jest otwarty na dialog społeczny i prowadzi go z najwyższą starannością”.

- To jest kłamstwo. (...) Pani Prezes osobiście spotkała się z przedstawicielami Reprezentatywnych Organizacji Związkowych cały jeden raz, aby się przedstawić. Każde kolejne odbywało się według schematu - przedstawiciele ROZ a po stronie Zarządu pełnomocnicy bez udziału Pani Prezes. Zatem „hucznie” ogłoszona zmiana, polegająca na nowej jakości dialogu społecznego, jest czystą fikcją - podkreśla strona społeczna. - Spotkania w formule on-line, które odbyły się dotychczas nie miały nic wspólnego z podstawowymi zasadami dialogu społecznego, które są ogólnie przyjęte. A są to: niezależność i równowaga stron - w JSW nie funkcjonują, zasada wzajemnego zaufania i kompromisu - w JSW nie funkcjonują, zasada prowadzenia działań zgodnie z prawem - w JSW nie funkcjonuje - dodaje.

Pismo kończy konkluzja zawierająca oczekiwania reprezentatywnych organizacji związkowych - Zakładowej Organizacji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność” JSW SA, Federacji Związku Zawodowego Górników JSW SA i Związku Zawodowego „Kadra” Pracowników JSW SA - wobec kierownictwa firmy: chodzi o możliwość prowadzenia „bezpośredniego, nieskrępowanego i merytorycznego” dialogu, „gdzie obie strony będą mogły swobodnie prezentować swoje stanowiska i wypracowywać rozwiązania korzystne dla spółki, a zarazem mające na uwadze poprawę warunków pracy i płacy Załogi JSW S.A., która jak podkreśla Pani Prezes »jest największą wartością firmy«”.



▶▶▶ JSW, PRAIRIE MINING

Roszczenia, których mogliśmy uniknąć

W 2018 roku Jastrzębska Spółka Węglowa SA (JSW) rozpoczęła rozmowy z australijską firmą Prairie Mining, która posiadała w Polsce dwie koncesje na wydobywanie węgla koksowego: z położonego nieopodal ruchu „Szczygłowice” złoża „Dębieńsko” i ze zlokalizowanego na Lubelszczyźnie złoża „Jan Karski”. Podjęcie rokowań było uzasadnione - wszak każda spółka surowcowa zainteresowana jest poszerzaniem bazy zasobowej, ponieważ gwarantuje jej to dłuższą perspektywę funkcjonowania. Dziś JSW dostępu do złóż nie ma, a Prairie Mining żąda od Polski gigantycznego - wynoszącego ponad 4 miliardy złotych - odszkodowania. Jak do tego doszło? I kto zawinił?



Aby zrozumieć obecną sytuację, trzeba sięgnąć trzech lat wstecz, kiedy rozpoczęły się negocjacje z Australijczykami. JSW powołała zespoły mające ocenić zasadność potencjalnego przejęcia kontroli nad spółką Prairie. Ich zadaniem była ocena jakości złóż „Dębieńsko” i „Jan Karski”, jakości zalegającego tam węgla oraz analiza ekonomicznych aspektów wydobycia. Niezależnie od powołania zespołów, które tworzyło ponad 20 osób zatrudnionych w Jastrzębskiej Spółce Węglowej, postanowiono skorzystać z usług zewnętrznych ekspertów. Wybór padł na Deloitte, renomowaną firmę z obszaru finansów, na jeden z londyńskich banków i na trzy kancelarie prawne. Ich zadaniem była niezależna ocena wartości polskich aktywów Prairie Mining. Ponadto należało wypracować potencjalną strukturę transakcji przejęcia kontroli nad Prairie, zaś wspomniane kancelarie miały przygotować opinię na temat ryzyka potencjalnych roszczeń wobec polskiego rządu, jakie australijska firma mogłaby wnieść, gdyby prawo do realizacji tych projektów zostało jej odebrane.

Po kilku miesiącach zespoły zakończyły swoje prace. Z przygotowanych przez nie opinii wynikało, iż złoża węgla koksującego w Polsce, na które koncesje posiada spółka australijska, są złożami interesującymi dla JSW, bo zagwarantowałyby jej kolejnych kilkadziesiąt lat działalności. Złóżo „Dębieńsko” posiada węgiel koksowy dobrej jakości, który mógłby być łatwo udostępniony i wydobywany przy wykorzystaniu znajdującej się w pobliżu infrastruktury KWK „Knurów-Szczygłowice” Ruch „Szczygłowice”. Zastosowanie takiego rozwiązania umożliwiłoby produkcję do pół miliona ton surowca rocznie. Jednocześnie trwałyby prace nad nowym szybem. Wraz z jego uruchomieniem zdolności produkcyjne nowej kopalni wzrosłyby do 2,5 mln t rocznie. Złóżo „Jan Karski” także oceniono pozytywnie. Zwrócono uwagę na pożądaną charakterystykę zasobów węgla, głównie typu 34 i 35, oraz niskie koszty wydobycia. Zarówno w „Dębieńsku”, jak i w „Janie Karskim” ściany miałyby długie wybiegi, podobnie jak w „Szczygłowicach” czy „Bogdance”.

Podobną opinię wydali eksperci z Instytutu Surowców Polskiej Akademii Nauk (PAN) - wysoko ocenili jakość złóż i jakość węgla, prezentując zresztą swoje konkluzje podczas posiedzenia Rady Nadzorczej JSW poświęconego prezentacji projektu możliwości przejęcia kontroli nad spółką Prairie, zaś doradcy finansowi uznali, że projekt „spina się” ekonomicznie.

Trzeba wspomnieć, że w tym czasie JSW finalizowała rozmowy dotyczące kupna Przedsiębiorstwa Budowy Szybów SA (PBSz) - istniejącej od 1945 r. spółki specjalizującej się w budowie szybów.

Ostatecznie PBSz trafił do Grupy JSW i dziś realizuje zadania dla Jastrzębskiej Spółki Węglowej. Jest też wykonawcą kluczowego dla przyszłości Tauron Wydobywania SA szybu „Grzegorz”. Ewentualne roboty szybowe po przejęciu złóż „Dębieńsko” i „Jan Karski” byłyby zatem wykonywane przez spółkę-córkę JSW.

Przedstawiciele banku współpracującego z JSW podkreślali znaczenie faktu, iż Prairie Mining jest notowana na giełdzie w Londynie oraz w Australii. To umożliwiłoby jej dostęp do kapitału na rynkach, gdzie jest wielu

Złóża węgla koksującego w Polsce, na które koncesje posiada spółka australijska, są złożami interesującymi dla JSW, bo zagwarantowałyby jej kolejnych kilkadziesiąt lat działalności. Złóżo „Dębieńsko” posiada węgiel koksowy dobrej jakości, który mógłby być łatwo udostępniony i wydobywany przy wykorzystaniu znajdującej się w pobliżu infrastruktury KWK „Knurów-Szczygłowice” Ruch „Szczygłowice”. (...) Złóżo „Jan Karski” także oceniono pozytywnie.

inwestorów, którzy mają głęboką wiedzę na temat meandrów polityki surowcowej, zdają sobie sprawę ze znaczenia węgla koksowego dla światowej gospodarki w kontekście produkcji stali i - mając to wszystko na uwadze - są gotowi na finansowanie projektów górniczych. Nikomu zorientowanemu nie trzeba tłumaczyć, że dostęp do takiego kapitału, wobec coraz częstszych odmów finansowania działalności wydobywczej przez banki, obecnie byłby czymś niemal bezcennym.

Już wtedy wszystkie trzy powołane kancelarie prawne ostrzegały, że istnieje wysokie ryzyko pozwania przez Prairie polskiego Skarbu Państwa przed Międzynarodowym Sądem Arbitrażowym w sytuacji, gdyby australijska firma została pozbawiona praw do otrzymanych koncesji lub praw do dalszych prac na podstawie tych koncesji. Prawnicy szacowali, iż wysokość potencjalnych roszczeń może sięgać kilku mld zł. Gdyby JSW przejęła Prairie, ryzyko związane z wniesieniem roszczeń wobec Skarbu Państwa zostałoby wyeliminowane.

Obszerny materiał zawierający analizy i wnioski dotyczące wszystkich aspektów ewentualnego przejęcia Prairie Mining Jastrzębska Spółka Węglowa przesłała do Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, Prokuraturii Generalnej, ówczesnego Ministerstwa Energii oraz innych resortów.

Zarząd JSW podjął przy tym uchwałę wskazującą na zainteresowanie przejęciem kontroli nad Prairie i zwrócił się z prośbą do Rady Nadzorczej (RN) o zajęcie stanowiska. W trakcie jednego z posiedzeń Rady kierownictwo Spółki przedstawiło członkom RN obszerny materiał dotyczący projektu oraz przedłożył pozytywne wnioski. Zaproszeni eksperci z PAN, firm doradczych oraz kancelarii prawnych szczegółowo omówili możliwą strukturę transakcji przejęcia kontroli nad australijską firmą i jej aktywami. Prawnicy po raz kolejny wskazywali na fakt, iż przejęcie tych aktywów przez JSW wyeliminuje ryzyko wielomiliardowych roszczeń Prairie wobec polskiego Skarbu Państwa.

I tu dochodzimy do sedna sprawy. Po trwającym kilka godzin posiedzeniu, prezentacji projektu, wysłuchaniu zaproszonych ekspertów oraz przeprowadzonej dyskusji Rada Nadzorcza JSW postanowiła głosować nad zaproponowaną

Prairie Mining jest notowana na giełdzie w Londynie oraz w Australii. To umożliwiłoby jej dostęp do kapitału na rynkach, gdzie jest wielu inwestorów, którzy mają głęboką wiedzę na temat meandrów polityki surowcowej, zdają sobie sprawę ze znaczenia węgla koksowego dla światowej gospodarki w kontekście produkcji stali i - mając to wszystko na uwadze - są gotowi na finansowanie projektów górniczych.

przez Zarząd uchwałą w sprawie prowadzenia dalszych rozmów z Prairie. Wynik głosowania zakończył niemal wszystkich obecnych: „za” dalszymi pracami głosowało 4 członków RN z wyboru załogi i... nikt więcej. Pozostałych 6 członków - z przewodniczącą Radą panią Haliną Buk - zagłosowało „przeciw”.

W ten sposób projekt dający JSW szansę na dostęp do nowych złóż węgla koksującego, surowca dobrej jakości i z konkurencyjnymi kosztami wydobycia przepadł. Konsekwencje właśnie zaczynamy ponosić. Kilkanaście dni temu to, przed czym trzy lata przestrzegały kancelarie prawne, stało się faktem - w opublikowanym komunikacie giełdowym spółka Prairie Mining poinformowała o wszczęciu procedury arbitrażowej wobec polskiego Skarbu Państwa na kwotę ponad 4 mld zł.

Reprezentatywne organizacje związkowe zraszające pracowników JSW pytają wprost: czy ci, którzy zagłosowali za wstrzymaniem rozmów z Prairie, unikną odpowiedzialności?

Odpowiedzi, póki co, nie ma. Faktem pozostaje, że Spółka już dziś mogłaby wydobywać węgiel z kopalni „Dębieńsko” i przynosić zyski. Tymczasem, wskutek niezrozumiałej dla wielu postawy sześciorga członków RN JSW, złoża „Dębieńsko” oraz „Jan Karski” wciąż leżą „odłogiem”, zaś polskie państwo musi stawić czoła wielomiliardowym roszczeniom. Kwota, jakiej żąda Prairie, to więcej niż miesięczne płatności z programu „Rodzina 500+”.

(na podstawie informacji prasowych)

▶▶▶ **Związkowcy JSW proszą o wsparcie Prezydenta Dudy**

Czy głowa państwa pomoże?

Związkowcy NSZZ Solidarność z Jastrzębskiej Spółki Węglowej w specjalnym liście do Prezydenta Andrzeja Dudy naświetlili problem relacji pomiędzy obecnym zarządem spółki a reprezentatywnymi organizacjami związkowymi prosząc głowę państwa o wsparcie w nierównej walce. W walce o przyzwoitość i godność!

„Zwracamy się do Pana z wnioskiem o podjęcie działań mających na celu dokonanie przez Ministerstwo Aktywów Państwowych natchmiastowych zmian w składzie osobowym zarządu Jastrzębskiej Spółki Węglowej, wierząc, iż kolejne osoby powołane do jego składu będą wreszcie przestrzegać ideałów Solidarności, a nie je łamać każdego dnia – tak jak to robi tandem aktualnej Pani Prezes JSW Barbary Piontek oraz jej zastępcy – Pana Tomasza Dudy” – napisali Sławomir Kozłowski oraz Roman Brudziński, liderzy Solidarności w JSW.

Związkowcy NSZZ Solidarność z Jastrzębskiej Spółki Węglowej podkreślili w liście do głowy państwa, że spółka obchodzi 28-lecie istnienia, a związkowcy nigdy nie doświadczali takiego haniebnego traktowania pracowników i stosowania komunistycznych metod prześladowania Solidarności jak teraz.

Przypomnijmy, członkowie zarządu JSW SA z prezes Barbarą Piontek i wiceprezesem Tomaszem Dudą w ostatnich miesiącach poddawali represjom osoby związane z NSZZ Solidarność, a wobec niektórych stosowali inwigilację. Zbudowali cały system w spółce, który temu służy. Być może łatwiej będzie to zrozumieć, jeśli przypomnimy, iż ojciec wiceprezesa Dudy, Władysław był w 1980 roku znienawidzonym przez górników dyrektorem KWK Manifest Lipcowy. Jego arogancja wobec górników zaowocowała strajkiem, jednym z najgłośniejszych w dziejach Polski protestem robotniczym. Władza komunistyczna w skutek strajku odsunęła w cień Władysława Dudę. Czyżby dziś jego syn mścił się na działaczach Solidarności? O ile takie zachowanie może nie zaskakiwać o tyle protekcja wpływowych polityków Prawa i Sprawiedliwości sprawowana nad Tomaszem Dudą zaskakuje i to bardzo...

Związkowcy w liście do prezydenta Dudy napisali, że w 1980 r. na terenie kopalni Manifest Lipcowy zawiązał się Międzyzakładowy Komitet Strajkowy. „Przyczyną protestu było grubiańskie zachowanie dyrektora przedsiębiorstwa Władysława Dudy, który widząc dyskutujących o sytuacji w kraju górników, zaczął ich wyzywać i ich obrażać. (...) Dyrektora Dudę wyprawiono przed kopalnię i już do niej nie wrócił” – czytamy w liście do głowy państwa. Działacze przy-

pomnieli w nim fragment książki księdza Bernarda Czerneckiego, w której dyrektor Duda był określany jako: partyjny karierowicz, czarny charakter, zły człowiek. I podkreślają, że teraz jego syn Tomasz Duda został wiceprezesem JSW i stosuje wobec pracowników „metody terroru”.

Ksiądz Prałat Bernard Czernecki - legenda śląsko-dąbrowskiej „Solidarności”, u którego na probostwie mieściła się siedziba Jastrzębskiej „Solidarności, w swojej książce tak wspomina ten czas:

„Górnicy sporządzają czarną listę ludzi, których należy usunąć z kopalni. Najbardziej przez nich jest nie lubiany dyrektor kopalni manifest Lipcowy - Pan Duda. Partyjny karierowicz. Czarny charakter. Zły człowiek. Poniewiera ludźmi. Dla niego górnik, to nie człowiek, to nierób z którym nie należy się liczyć, z którym nie warto rozmawiać, warcho!”.

Związkowcy cytując Księdza Prałata przypomnieli, iż został on niedawno udekorowany nadanym przez Pana Prezydenta najwyższym odznaczeniem - Orderem Orła Białego. Przypomnieli Prezydentowi, że w 1981 roku podczas stanu wojennego kopalnia Manifest Lipcowy została spacyfikowana przez oddziały wojska, Milicję Obywatelską oraz przez ten sam oddział ZOMO, który następnego dnia doprowadził tragedii na kopalni Wujek.

W zeszłym roku syn Pana Władysława Dudy - Tomasz Duda został powołany do zarządu JSW, dzięki poparciu Pani Europeoseł Izabeli Kloc. Od samego początku swojej pracy w JSW Pan Tomasz Duda rozpoczął walkę z Solidarnością, pracownikami, stosując metody terroru wobec pracowników JSW, zastraszania i mobbingu. Przypomnijmy również, iż wcześniej za podobne zachowania Pan Tomasz Duda został usunięty z Zarządu spółki Tauron Wydobycie. O tych faktach i szczegółach haniebnego zachowania Prezesa Dudy informowaliśmy Premiera Morawieckiego. Należy się zastanowić, kogo posłowie PiS rekomendują do spółek Skarbu Państwa, bo kolejnym nietafionym awansem, była nominacja na stanowisko prezesa Pani Barbary Piontek.

Związkowcy przypomnieli w piśmie do prezydenta, że prezes JSW w czasie ostatniej kampanii wyborczej wspierała na Śląsku Mateusza Morawieckiego, który starał się o poselski mandat w Katowicach.

Pani Piontek rozpoczęła w pierwszym dniu swojej pracy



w JSW od zatrudnienia osób związanych z Platformą Obywatelską, osób wyrzucanych z zarządów firm za nieprawidłowości i działania na szkodę spółek – napisali działacze Solidarności. Warto wspomnieć, iż Pani Prezes za funkcję pełnomocników, na których powołała wiele osób zdecydowała się zaofiarować pensje w wysokości 25-27 tysięcy złotych, by już po miesiącu proponować im wynagrodzenie w wysokości 45 tysięcy złotych miesięcznie!

Ich zdaniem nowa szefowa JSW „rozpoczęła krucjatę przeciwko pracownikom, którzy cieszyli się nieskazitelną opinią”. Jako przykład podają odwołanego ze stanowiska Gabriela Cyrulika, prezesa spółki JSW Szkolenie i Górnictwo. Przypominają, że był on założycielem PiS w Rybniku i pełnomocnikiem finansowy komitetu wyborczego PiS.

„Kumulacją działań Pani Prezes było wynajęcie osób, które mają śledzić członków ZZ Solidarność, dyrektorów kopalni i szukać na nas kompromitujących materiałów” – napisali związkowcy do Andrzeja Dudy.

Działacze żalą się prezydentowi Dudzie, że lepiej byli traktowani przez milicję i władze PRL w latach 80. niż teraz przez Barbarę Piontek i Tomasza Dudę.

„Nie mogą być to osoby szczerze z PiS związane, jeśli nie wiedzą, co to są ideały Solidarności, o które my walczyliśmy. Wtedy kiedy Pani Piontek wchodziła w dzieciństwo, to my walczyliśmy o te prawa, a teraz prezesi spółek Skarbu Państwa

powołani przez Prawo i Sprawiedliwość stosują metody ubeckie. Poniżają naszych pracowników i nas! Zastraszają naszych pracowników. Wyrzucają z pracy członków PiS, a powołują ludzi związanych z poprzednią władzą” – napisali związkowcy.

Działacze przypomnieli głowie państwa, że „w każdych wyborach, również prezydenckich, zawsze wspieramy jako społeczność JSW, jako Solidarność śląskich kandydatów Prawa i Sprawiedliwości, wspieramy Pana”. Podkreślili, że dla nich sytuacja jest już nie do zaakceptowania, „a takie osoby jak Pani Piontek i Pan Duda nie mogą dłużej pełnić funkcji zarządczych w JSW”.

Dwa lata temu Andrzej Duda wręczył JSW tytuł «Pracodawcy Przyjaznego Pracownikom». W ocenie związkowców w spółce nie ma już po tym śladu.

„W JSW nie są uczciwie i godnie traktowani pracownicy, nawet pomimo PR-owych zabiegów Pani Prezes, w zakresie podpisywanych gwarancji pracowniczych. Pani Prezes za główny cel postawiła sobie zniszczenie Solidarności (...). Jedyne, o co dba, to swój medialny wizerunek, budowany przez kolejnego wysoko wynagradzanego pełnomocnika” – podkreślają działacze.

Związkowcy powiadomili prezydenta Dudę, że spotkali się już w tej sprawie z wicepremierem i ministrem aktywów państwowych Jackiem Sasinem, „ale jak zrozumieliśmy, decyzje kadrowe dotyczące tych dwóch osób są poza jego kompetencjami, dlatego zdecyd-

waliśmy się skierować ten list do Pana”.

My byliśmy lepiej traktowani przez władze PRL w latach 80-tych, przez reżim komunistyczny i organy milicji i wojska, niż teraz przez Panią Piontek i Pana Dudę - osoby pseudo związane z Prawem i Sprawiedliwością! Bo nie mogą to być osoby szczerze z PiS związane, jeśli nie wiedzą co to są ideały Solidarności, o które my walczyliśmy! Wtedy kiedy Pani Piontek wchodziła w wiek dzieciństwa! To my walczyliśmy o te prawa, a teraz prezesi spółek Skarbu Państwa powołani przez Prawo i Sprawiedliwość stosują metody UB-eckie! Poniżają naszych pracowników i nas! Zastraszają naszych pracowników!

W 2015 roku przed siedzibą JSW doszło do protestów górników przeciwko działaniu ówczesnego Prezesa JSW - Pana Zagórowskiego. Policja użyła wtedy broni. Prezes Zagórowski ustąpił. My nie chcemy, a by za rządów Prawa i Sprawiedliwości doszło do podobnych scen!

W jednej z Pana wypowiedzi zawarł Pan takie zdanie: „Także dziś górnicy swoją postawą udowadniają, że praca w kopalniach, wyrobiskach, szybach, to coś więcej niż zawód. Że wymaga ona nie tylko profesjonalizmu, ale także wyjątkowej odpowiedzialności, ofiarności i wzajemnej solidarności”. Prosimy o spowodowanie, aby te słowa mogły również dotyczyć mamy nadzieję już niedługo nowych osób zarządzających naszą spółką.

Michał Jakubowski

DONOSICIELSTWO

ma w naszym kraju bardzo długą tradycję

Jest to tradycja niechlubna, wręcz odrażająca, szczególnie jeśli weźmie się pod uwagę tzw. szmalcowników działających podczas niemieckiej okupacji. Ohydne donosicielstwo kwitło w Polsce w czasach stalinowskich przyczyniając się do cierpień, a nawet śmierci wielu niewinnych ludzi, na porządku dziennym było też przez cały okres PRL-u, choć w mniejszym nasileniu. Dziś zaczyna kwitnąć w Jastrzębskiej Spółce Węglowej, gdzie władzę niepodzielnie sprawuje Tomasz Duda, zwany przez złośliwych „resortowym dzieckiem”.

Jakby ktoś nie był w temacie, wiceprezes JSW jest synem czerwonego dygnitarza, byłego dyrektora KWK Manifest Lipcowy, który swą funkcję sprawował w dawnych ponurych czasach.

Ale wracając do współczesności. Zarząd Jastrzębskiej Spółki Węglowej zapowiedział, że zamierza co miesiąc spotykać się - w formule online - z przedstawicielami wszystkich 65 działających w spółce związków zawodowych, deklaruje też wprowadzenie stałych „dni otwartych drzwi” dla strony społecznej. Tyle oficjalnie, bo nieoficjalnie wiceprezes Tomasz Duda ma stale otwarte drzwi na tych, którzy „uprzejmie donoszą”.

Należałoby się zastanowić czy ta wyniosła deklaracja dialogu społecznego nie jest tylko listkiem figowym do afirmacji konfidentstwa albo dosadnie –

pochwały dla kapusiosstwa. Bo gdyby w tym wszystkim chodziło o zgłaszanie przełożonym negatywnych zjawisk to pewnie tego rodzaju denuncjacja miałyby swój pozytywny społeczny wymiar.

Ba powiem więcej, byłaby to chwalebna postawa. Gorzej, jeśli tego rodzaju postawa wynika z niskich, prymitywnych pobudek jak ludzka zawiść, a taka zwykle towarzyszy zwykłemu, prymitywnemu donosicielstwu.

Wspomniany wiceprezes JSW już wcześniej piastując stanowiska kierownicze uwielbiał otaczać się kapusiami. Byli pracownicy kopalni Sośnica opowiadają jak to Tomasz Duda organizował suto zakrapiane spotkania z przodowymi podczas których uczestnicy tych spotkań kapowali na swoich kolegów czy też na swoich przełożonych. Wiadomo, że po jednym, drugim... języki się rozwiązują, wychodzą z człowieka różne instynkty. Efekt tego był taki, że w kopalni jeden na drugiego patrzył wilkiem. W krótkim czasie z Sośnicy odeszło kilkunastu kluczowych pracowników dozoru wyższego i średniego. W atmosferze permanentnego mobbingu nie wszyscy potrafili funkcjonować.

Słyszymy dziś, że podobne wzorce Tomasz Duda zaczyna stosować w kopalniach JSW agitując co rusz nowych konfidentów, których nazwiska są już powszechnie znane.

Donosicielstwo to stan umysłu. Panoszy się, gdy ludzie mają poczucie, że nie mają wpływu na rzeczywistość, niewiele od nich zależy. I niestety, na takim poczuciu krzywdy i niesprawiedliwości żerują ci, którym zależy, żeby

szeregi pracowników przenikała wzajemna nieufność i bojaźń.

Niestety, smród donosicielstwa psuje powietrze wokół nas. Nie chcę nikogo namawiać do tego, by widząc coś negatywnego zignorował to, nie informu-

jąc o tym swoich przełożonych. Obojętność na zło jest równie szkodliwe. Jedno warto mieć zawsze na uwadze: jeśli nie wiesz, jak się zachować, zachowaj się przyzwoicie..

Stajenny



O co chodzi ZZ Sierpień 80?

Desant z PGG zaczął działać już w JSW S.A. Pojawił się przed kopalnią Pniówek w czarnych polarach z napisem Sierpień 80. Rozumiemy ich obawy, ponieważ wejście umowy społecznej w polskim górnictwie oznacza jego likwidację. Tym samym ich miejsca pracy są zagrożone i szukają kopalń, które nadal będą funkcjonowały a poziom zarobków będzie rósł.

Szkoda tylko, że pod umową społeczną podpisali się przedstawiciele Sierpnia 80. Uważamy, że jest to szczyt hipokryzji. Czyli zgadzają się na likwidację kopalń w PGG i jednocześnie szukają miejsc pracy w JSW S.A., w międzyczasie szkalując ich pracowników. Nie potrafili sami wyprowadzić swoich kopalń aby przynosiły zysk i próbują pociągnąć na dno te kopalnie, które dzięki ciężkiej

pracy górników mają szansę na rozwój. Taki plan urodził się w głowach oprószonych siwizną liderów związku zawodowego Sierpień 80. Liderów, którzy według swojego mniemania należą do młodzieży naszego kraju, w przeciwieństwie do leśnych dziadków, choć lusterko pokazuje coś zupełnie przeciwnego.

Film, który szkaluje KWK Pniówek, dotyczy wypłaty pieniędzy z kasy za-

pomogo –pożyczkowej na tzw. czek. Chcemy powiedzieć, że ostatni czek został podpisany półtora roku temu, w okresie, kiedy przewodniczącym zarządu kasy był przedstawiciel związku zawodowego Sierpień 80. Czyli Sierpień 80 powinien złożyć doniesienie do prokuratury na samego siebie. Kolejny szczyt hipokryzji.

Przedstawiciele JSW S.A. nie podpisali umowy społecznej z racji tego iż jest to szkodliwe dla naszego przemysłu i przyszłości. Nie chcemy aby naszymi rękoma zlikwidowano niezależność energetyczną Polski, miejsca pracy i przyszłość naszego regionu. Rolą związków zawodowych jest troska o dobro pracowników a nie brudne wojenki na ulotki.

Czy zarząd JSW KŁAMIE?

Zastępca prezesa zarządu JSW ds. Pracy i Polityki Społecznej wydał oświadczenie stanowczo zaznaczając, iż oświadczenie zarządu JSW S.A. szkodzi dialogowi społecznemu w spółce.

9 czerwca na oficjalnej stronie Jastrzębskiej Spółki Węglowej zostało zamieszczone oświadczenie zarządu dotyczące podwyżki stawki wynagrodzeń dla wszystkich pracowników naszej spółki.

Po dwóch dniach okazało się, że oświadczenie nie było konsultowane z zastępcą prezesa ds. Pracy i Polityki Społecznej w JSW S.A, który został wybrany z ramienia załogi Jastrzębskiej Spółki Węglowej.

Artur Wojtków zaznaczył, że treść oświadczenia przedstawionego przez zarząd JSW S.A zawiera wiele nieprawdziwych informacji i jest dalece konfrontacyjna wobec Związków Reprezentatywnych działających w JSW.

Zastępca prezesa zarządu ds. Pracy i Polityki Społecznej, Artur Wojtków dodał, że oświadczenie dot. wzrostu płac w 2021, opublikowane przez Zarząd JSW szkodzi dia-



logowi społecznemu prowadzonemu w JSW S.A i może przez to doprowadzić do konfliktu społecznego w naszej spółce.

Czy tak ma wyglądać dialog społeczny w Jastrzębskiej Spółce Węglowej? Dlaczego Zarząd JSW S.A w tak ważnym oświadczeniu pominął wiceprezesa JSW wybranego z ramienia załogi?

Jastrzębie-Zdrój, dnia 11 czerwca 2021 r.

OŚWIADCZENIE ARTURA WOJTKÓW

ZASTĘPCY PREZESA ZARZĄDU DS. PRACY I POLITYKI SPOŁECZNEJ

W dniu 09.06.2021 r. na oficjalnej stronie internetowej Jastrzębskiej Spółki Węglowej S.A. zostało zamieszczone oświadczenie Zarządu JSW S.A. dotyczące podwyżki płac w 2021 r.

Informuję, że oświadczenie to nie było ze mną konsultowane, a z jego treścią zapoznałem się podobnie jak pozostali pracownicy JSW S.A. - po opublikowaniu go na stronie internetowej.

Treść oświadczenia zawiera wiele nieprawdziwych informacji i jest dalece konfrontacyjna, w szczególności wobec Związków Reprezentatywnych działających w JSW S.A. tj. ZOK NSZZ „Solidarność” JSW S.A., Federacja Związku Zawodowego Górników JSW S.A. i Związek Zawodowy „Kadra” Pracowników JSW S.A.

Należy zauważyć, że ww. związki zawodowe zrzeszają prawie 80% załogi, co daje liczbę 17.500 osób zatrudnionych w JSW S.A.

Oświadczenie Zarządu JSW S.A. z dnia 09.06.2021 r. szkodzi dialogowi społecznemu prowadzonemu w JSW S.A. i może przez to doprowadzić do konfliktu społecznego w naszej Spółce.

Z górnym pozdrowieniem
Szczęść Boże

Artur Wojtków

▶▶▶ Podejrzenie popełnienia przestępstwa...

Sprawa dla prokuratora!

Wiceprezes Tomasz Duda uwielbia stosować strategię „łapać złodzieja”. Tylko, że jak ktoś tak głośno krzyczy to należałoby się zastanowić jaki ma w tym cel?

Podejrzenie popełnienia przestępstwa przez wiceprezesa Dudę zgłosiły do Prokuratury Reprezentatywne Związki Zawodowe działające w Jastrzębskiej Spółce Węglowej. O zaistniałej sytuacji powiadomili również Ministra Sprawiedliwości Pana Zbigniewa Ziobro oraz Ministra Aktywów Państwowych Pana Jacka Sasina.

W czym rzecz? Otóż, zdaniem zawiadamiających, Tomasz Duda, Zastępca Prezesa Zarządu JSW ds. Rozwoju dopuścił się czynów o charakterze przestępczym w myśl art. 296 § 1a kodeksu karnego, tj. jako osoba będąca zobowiązana do zajmowania się sprawami majątkowym oraz działalnością gospodarczą nadużył udzielonych mu uprawnień, czym sprowadził na Spółkę bezpośrednio niebezpieczeństwo wyrządzenia znacznej szkody majątkowej.

Zdaniem zawiadamiających, Tomasz Duda będąc Zastępcą Prezesa Zarządu

polecił Zarządowi JSW Ochrona sp. z o.o. wypowiedzenie umowy o podwykonawstwo w zakresie świadczonych przez firmę Almar BIS sp. z o.o. usług ochrony osób i mienia. Nie zadbał jednak o właściwe zastępstwo. Nie możliwe jest, by z dnia na dzień, w strukturach JSW udało się zastąpić tak sporą lukę w obszarze ochrony, jaka powstała po wypowiedzeniu umowy podwykonawcy. Janina Szymańska, Prezes Zarządu JSW Ochrona sp. z o.o., próbowała wyjaśnić tę decyzję Zarządowi JSW, ale nie została wysłuchana. Jej działania dążące do uchronienia Spółki przed znaczną szkodą majątkową spotkały się z dziwną reakcją Tomasza Dudy. Polecił on swojemu podwładnemu, dyrektorowi Krzysztofowi Bieleńowi odwołać panią Szymańską. Brak możliwości zabezpieczenia mienia JSW nie interesował go przy tym. Czym się kierował, to powinna ustalić prokuratura.

Powyższe działania, podejmowane przez wiceprezesa Tomasza Dudę ewidentnie świadczą o przekroczeniu kompetencji i są działaniami na szkodę Spółki i powinny być ścigane z urzędu. JSW to spółka w aktywach skarbu państwa, a nie prywatny folwark Pana Dudy. A jako, że czyn jakiegoś się dopuścił ma znaczną wysokość potencjalnej szkody i popełniony jest świadomie oraz charakteryzuje się znacznym stopniem społecznej szkodliwości, działania organów ścigania muszą być stanowcze!

To nie jedyna gorsząca sprawa jakiej zdaniem związkowców dopuścił się wiceprezes Duda. Wkrótce przedstawimy sprawę przetargu na remont kombajnów chodnikowych dla Ruchu Borynia. Wiceprezes Duda zakwestionował wynik przetargu na remont dwóch kombajnów AM-75. Osoby znając dobrze sprawę wskazują, że próbował wymóc na osobach

odpowiedzialnych za postępowanie przetargowe wybór znacznie droższej oferty niż wyłoniona oferta. Tajemnicą Polisyne-la jest to, że Tomasz Duda ma swoje upodobania w zakresie firm okołogórnicznych. Faworyzowana przez niego firma przebrała postępowanie przetargowe, a część osób odpowiedzialnych za to postępowanie zapłaciła za to stanowiskami pracy. Wyremontowane kombajny stoją, bo audytorzy Tomasza Dudy szukają dziury w całym, bo a nóż, może uda się zmienić rozstrzygnięcie. Kopalnia zaś ponosi straty. Zawiadomienie w tej sprawie trafiło już do prokuratury. Do sprawy wkrótce wrócimy, przedstawiając znacznie więcej szczegółów.

Może to jest odpowiedź, dlaczego Tomasz Duda tak głośno krzyczy: łapać złodzieja!

Odwołany za Solidarność



Rozmowa z Gabrielem Czurlikiem, byłym prezesem spółki JSW Szkolenie i Górnictwo

Mija już kilka miesięcy od pańskiego odwołania z funkcji prezesa JSW Szkolenie i Górnictwo. Okoliczności Pańskiego odwołania wciąż pozostają niejasne.

Dla mnie także pozostają one jak dotąd niejasne. Otóż, 7 kwietnia, ok. godziny 10 otrzymałem informację z Biura Nadzoru Korporacyjnego Zarządu JSW SA, że właśnie uchwałą Walnego Zgromadzenia wspólników zostałem odwołany bez podania przyczyny z funkcji Prezesa spółki JSW Szkolenie i Górnictwo. Odwołanie zostało przeprowadzone z pominięciem zazwyczaj Rady Nadzorczej JSW SIG i zostało dokonane głosami Prezesa Barbary Piontek i wiceprezesa Tomasza Artura Wojtkowa. Jak się później okazało, nie byłem jedynym odwołanym członkiem zarządu spółki Grupy JSW, tym rzadko stosowanym trybem Walnego Zgromadzenia, czyli uchwałą tajnie przygotowaną przez Pana Dudę. Jakoś aktualny Zarząd JSW SA nie ma zaufania do rad nadzorczych spółek wchodzących w skład JSW SA. Dzisiaj już wiadomo, że trudno poza licznym gronem doradców Pani Prezes Piontek znaleźć wśród długoletnich pracowników JSW SA kogoś nie podejrzewanego o „wrogą postawę” wobec Pani Prezes.

Jednak dwa tygodnie wcześniej Zarząd JSW SA odrzucił podobną uchwałę o Pańskim odwołaniu. Co się więc wydarzyło, że powtórzono odwołanie.

W pierwszym głosowaniu w dniu 24 marca br. członkami Zarządu JSW SA byli jeszcze Artur Dyczko i Radek Załaziński, którzy wraz z Arturem Wojtkowem odrzucili wniosek wiceprezesa Dudy. Tydzień później Prezes Piontek na posiedzeniu rady nadzorczej JSW SA udało się przegłosować odwołanie prezesów Dyczko i Załazińskiego, też oczywiście bez podania przyczyny. W branży okoliczności tych odwołań są powszechnie znane, ponieważ sprawa stała się w rządzie; gdzie Pani

Piontek z poparciem kilku posłów PiS z naszego regionu przeformowała tę zmianę mimo sprzeciwu reprezentatywnych związków zawodowych; w tym zwłaszcza liderów śląsko-dąbrowskiej NSZZ „Solidarność”. Dlatego kiedy 7 kwietnia dowiedziałem się o moim odwołaniu, nie byłem zaskoczony; ale nie ukrywam, że jednak co nieco zdziwiony. Przecież po marcowej próbie odwołania Pani Piontek zapewniała wielu parlamentarzystów

PiS; liderów „Solidarność”; że to była pomyłka i nie będzie dalszych działań przeciwko mnie. Jednak wiedziałem, że Pan Duda nie odpuści, a Pani Piontek, która po zdobyciu większości w zarządzie JSW SA rozpoczęła krucjatę przeciwko „Solidarność” i reprezentatywnym związkom zawodowym w JSW będzie dążyła do odwołania za wszelką cenę, żeby udowodnić swoją pozycję.

No i właśnie tutaj pojawiają się brzydkie okoliczności związane z brakiem oficjalnej przyczyny odwołania, a zamiast tego ze strony Pana Dudy i Pani Piontek pojawiają się w przestrzeni publicznej nieoficjalne pomówienia czy insynuacje potwierdzone przez osoby publiczne, które próbowały dowiedzieć dlaczego został Pan odwołany.

Nie mając przyjemności rozmowy z Panią Prezes czy wiceprezesem Dudą mogę się opierać na relacjach osób trzecich; jednak należy powyższe relacje traktować jako informacje nieoficjalne, co mnie też nie dziwi, bo absurd tych uzasadnień jest tak groteskowy, że trudno byłoby do przyjęcia w przestrzeni publicznej. Dlatego też, muszę je traktować jako przypuszczalne i nieoficjalne informacje bez możliwości uwiarygodnienia, chyba, że któryś z rozmówców zdecydowałby je potwierdzić, do czego nie chcę nikogo zmuszać.

Pierwszy zarzut z kategorii absurdów: Mam osobiste podejrzenia powiązania z Ukrainą godzące w interes JSW. No tak skoro dla jednego z wiceprezesów JSW SA 20-letnia współpraca edukacyjna z polskimi szkołami na Wschodzie, w tym również organizacja wymian młodzieży ze środków Rządu RP z reprezentującym polską mniejszość na Ukrainie Stowarzyszeniem Miłośników Ziemi Lwowskiej jest tym podejrzanym działaniem, to większą zbrodnią był pilotowany przeze mnie wniosek powyższej wymiany złożony w tym roku przez Fundację JSW SA. Należy pamiętać, że prawdopodobnie ktoś tak myślący, te głębokie przeświadczenie musi nabrać z przeszłości; ukształtowanej w domu czy nabytej w edukacji, bo proszę pamiętać, że przecież w czasach minionego słusznego ustroju nie było polskiej mniejszości na Wschodzie. Byli to obywatele Związku Sowieckiego, a kto myślał inaczej to podpadał pod kategorię wroga państwa polskiego.

Kolejny zarzut to ten z kategorii: wszyscy jesteśmy przestępcami; bo skoro jako prezes spółki JSW SiG w 2019 roku składałem wyjaśnienia jako świadek w CBA i następnie w Prokuraturze Regionalnej w Lublinie w sprawie domniemanej korupcji wokół JSW, które to insynuacje ze strony funkcjonariuszy CBA odrzuciłem w Prokuraturze. W tej sprawie podobne zeznania złożyła liczna grupa osób pełniących stanowiska funkcyjne w Grupie Kapitałowej JSW SA. Nagle po dwóch latach moja osoba - według relacji jednego z parlamentarzystów po rozmowie z Panią Piontek - jest zamieszana w aferę. Jaką aferę? Tego już Pani Prezes nie może powiedzieć. Nie ma znaczenia, że w swoim czasie Prezes JSW SA, Daniel Ozon oficjalnym pismem do Delegatury CBA zapytał się czy są jakieś przeciwskazania dla pełnienia funkcji w JSW przez kilka osób, w tym również przeze mnie. Pismo zostało bez odpowiedzi.

Nagle w otoczeniu Pani Prezes Piontek pojawia się nowy Pełnomocnik Zarządu JSW SA; przypadkiem emerytowany (raptem od kilku tygodni - red.) szef katowickiej Delegatury CBA Piotr Halejak. Trudno nie łączyć tajemniczych insynuacji Pani Prezes z suflowanymi podpowiedziami przez tego Pana. Nie jest już tajemnicą, że Pan Halejak chętnie owymi groźnymi podejrzeniami obrzuca wiele osób, które przypadkiem stanęły na drodze Pani Prezes Piontek. Niestety format tych zarzutów w stosunku do mojej osoby musiał być tak duży, że przytaczane są w zaufanym gronie wtajemniczonych osób, natomiast oficjalnie na zapytanie kilku osób publicznych Prezes Piontek wycofała się z tych domniemań.

Pan się temu dziwi? Przecież sam Pan stwierdził: „wszyscy jesteśmy przestępcami”.

Nie. Przecież wszyscy wiemy, że od kilku lat wokół JSW SA toczy się dziwna gra, w której im bardziej absurdalne doniesienie na domniemane przestępstwo w JSW SA, to tym chętniej jest wykorzystane i sprzedawane do mediów branżowych czy

Regionalnych, a nawet ogólnopolskich. Na szczęście mnie to nie dotknęło, w przeciwieństwie do kilku osób w Grupie JSW, ale status świadka w sprawie zrobił ze mnie w oczach kilku osób prawie przestępcę. Niestety, cała ta gierka odbywa się na poziomie domniemań i insynuacji z dużym prawdopodobieństwem mającym źródło w otoczeniu prezesa Piontek, a także wiceprezesa Dudy. Nie świadczy to dobrze o poziomie działań podejmowanych przez część członków Zarządu JSW SA. Tylko do tej pory wszyscy może to lekceważyli lub woleli milczeć. Dzisiaj już nie można milczeć, bo w ten sposób dowiemy się za miesiąc, że NSZZ „Solidarność” jest organizacją przestępczą, a najbardziej radykalny mały związek zawodowy w JSW SA to ostoja praworządności. Nie przypadkiem kilka dni po moim odwołaniu w Sądzie Pracy w Mikołowie, gdzie składałem zeznanie w sprawie działacza ZZ Jedność, dyscyplinarnie zwolnionego przez KWK „Budryk” to Pan Wójtowicz, długoletni działacz Jedności tajemniczo suflował Sądowi pytania czy byłem w CBA i nie ma znaczenia, że w sprawie nie związanej z rozprawą.

Chcę jasno wyjaśnić, że nie mam nic przeciwko zatrudnieniu byłych funkcjonariuszy służb, ale nie zgadzam się, żeby niesprawdzone czy wręcz pomówienia formułowane przez tych Panów stały się narzędziem oceny pracy w JSW SA, gdzie jednak spędziłem ponad 4 lata na stanowisku prezesa JSW SiG.

Ja także słyszałem, że przyczyną pańskiego odwołania miała być nadmierna sympatia do NSZZ „Solidarność”...

Zgadza się. To ostatni zarzut, ale cytując klasykę polskiej myśli publicznej z kategorii „gwoźdźcia do trumny”, który miał mnie całkowicie zdyskredytować. Tu też odwołam się do relacji jednego z śląskich posłów, któremu kolega parlamentarzysta z naszego okręgu rybnickiego odpowiedział, że przyczyną odwołania jest, to że „wszystkich pracowników JSW SiG zapisywałem do Solidarność”!

Gdy to usłyszałem, to zastanawiałem się, czy takie wyjaśnienie to przejaw głupoty czy może raczej cyniczne przeinaczenie faktów zwią-

zanych z falą nienawiści wobec „Solidarność” wylewającej się z Biura Zarządu JSW SA. Przecież takie uzasadnienie zostało podane przez parlamentarzystę, który jeszcze niedawno zabiegając o stanowisko rządowe wręcz prosił śląsko-dąbrowską „Solidarność” o poparcie, a dzisiaj firmuje antyzwiązkową działalność Prezes Piontek, nie mówiąc już o nienawiści do ruchu związkowego jednego z wiceprezesów.

Wyjaśniam, że po pierwsze należy odróżnić powstanie komisji związkowej NSZZ „Solidarność” w JSW SiG; do czego owszem się przyczyniłem, ale w żadnym wypadku nie sterowałem ani nie zmuszałem nikogo do zapisu.

Powstanie struktury „Solidarność” liczącej prawie połowę załogi ułatwiło przeprowadzenie zmian w JSW SiG; włącznie z porozumieniami o podwyżkach, zmianach w regulaminie pracy czy wynagrodzeń. W JSW SiG pojawił się reprezentatywny partner społeczny, którym nie był wcześniej monopolizujący spółkę ZZ Jedność zainteresowany wyłącznie PR-owym rozgłosem. W latach 2017 - 2018 trwał nieustawiczny spór zbiorowy wszczynany przez Pana Wójtowicza o cokolwiek; a tak naprawdę o alokację pracowników JSW SiG do kopalni JSW SA bez udziału czy zgody działaczy „Jedności”. Powstanie „Solidarność” zredukowało ZZ „Jedność” do roli zakładowej organizacji związkowej liczącej co kwartał 10 wymaganych minimalnie członków spośród 1500-osobowej załogi JSW SiG.

Ja to uważam za sukces i przykład zgodnej współpracy z reprezentatywnymi organizacjami związkowymi w skali JSW SA. Tym co mi zarzucają, że jestem blisko „Solidarność”, to proponuję zaprzyjaźnić się liderami ZZ „Jedność” czy ruchem związkowym Pana Bogusława Ziętka - świetni partnerzy do dialogu społecznego, co widać po działaniach Prezesa Piontek.

Natomiast chcę jednoznacznie przypomnieć, że w 2016 roku przystępując do konkursu na stanowisko prezesa spółki JSW Szkolenie i Górnictwo byłem rekomendowany przez Ministra Gospodarki w rządzie Prawa i Sprawiedliwości i cieszę, że liczna grupa parlamentarzystów PiS poparła mnie w Ministerstwie.

Dlatego kuriozalnie brzmi zarzut współpracy z „Solidarnością” w ustach polityków PiS, którzy sami co 4 lata w okresie przedwyborczym hasają z ulotkami po lokalach „Solidarność”, żeby potem na czas kadencji zapomnieć, że na Śląsku gwarancją wyborczego sukcesu Prawa i Sprawiedliwości jest poparcie ruchu społecznego „Solidarność”. Do tego nie potrzeba doktoratu czy tytułu profesora ekonomii; wystarczy kilkunastoletnia praktyka polityczna na Górnym Śląsku.

Abstrahując od osobistych uraz, jak Pan ocenia obecny zarząd JSW SA?

Co do oceny działalności zarządu JSW SA kierowanego przez Panią Piontek; to skupię się tylko na kwestii dialogu społecznego. Medialne sprzedawane, przez służby PR prezes Piontek, co miesięczne konsultacje ze wszystkimi organizacjami związkowymi nie jest wypełnianiem ustawowych zadań dialogu społecznego, lecz tylko przysłówiowym spotkaniem u dobrej cioci na ciastku i kawie. Doradcy Pani Prezes powinni wiedzieć, że to rząd Prawa i Spra-

wiedliwości znowelizował ustawę o związkach zawodowych wzmacniając rolę reprezentatywnych organizacji związkowych na każdym szczeblu; poczynając do zakładu kończąc na Radzie Dialogu Społecznego. Dlatego jest ewenementem, że część zarządu JSW SA; spółki kontrolowanej przez Skarb Państwa udaje, że jest inaczej. Ja mogę rozumieć, że niektórzy członkowie zarządu wolą się chwalić nawzajem z szefami kanapowych organizacji związkowych; bo rozmowa z upoważnionymi przez 18 tysięcy górników przedstawicielami trzech największych central związkowych to już nie spotkanie ładnych uśmiechów do zdjęcia z Panią Prezes lecz konkretne forum

Dyskusji, gdzie wzajemna uprzejmość nie zawsze musi być przestrzegana. Jednak zadziwia mnie, że na czele JSW rząd Prawa i Sprawiedliwości postawił osoby, z których jedna dziedziczy nienawiść do ruchu związkowego, a druga chciała by z dialogu społecznego wybierać tylko nagrody za pracodawcę roku fetowanego na galach rządowych. Czasem mam wrażenie powrotu ministra Poncyliusza, który za czasów pierwszego rządu PiS prowadził antysolidarnościową krucjatę - efekt znany: dziś Pan Poncyliusz chwali się kolegą z Platformy Obywatelskiej jak rzucał kłody pod nogi dialogowi społecznemu rządowi PiS ze stroną społeczną.

Muszę też wyrazić uznanie do sposobu zarządzania spółką przez Pana Tomasza Dudę. To duże osiągnięcie, że od półtora roku zarządza 22-tysięczną spółką górniczą niczego nie podpisując, lecz wymuszając krzykiem czy terrorem przejęcie decyzji przez podwładnych, którym z co chwilę przypomina, że są nieprzydatni do pracy w JSW SA. Nie potrafię zrozumieć, że takiego fachowca tak szybko wyeksportowanego z Tauron czy PGG i tak lekkomyślnie powierzono misję zarządzania w takim zaściankowym Jastrzębiu-Zdroju. Myślę, że innowacyjna myśl ekonomiczna Pana Dudy promująca w każdym miejscu zatrudnienia mechaniczne cięcie kosztów o minimum 10% powinna być doceniona przez np. ZUS. Szkoda, że nie pracuje w rządzie Platformy Obywatelskiej, bo tam byłby hołubionym zbawcą polskiej gospodarki, natomiast w rządzie Prawa i Sprawiedliwości musi przełknąć gorzkie koszty społecznych promowanych przez PiS.

Dziękuję Panu za szczerą rozmowę i mimo wszystko życzę powodzenia na nowej drodze zawodowej.

Ja także dziękuję. Pozwoli Pan, że korzystając z okazji podziękuję działaczom śląsko-dąbrowskiej „Solidarność”; zarówno kolegom z ZOK JSW, Bogdanowi Hutkowi, Dominikowi Kolorz za to, że stanęli za mną, nie mając wcale takiego obowiązku. Naprawdę poczułem się zaszczycony, że stałem się przykładem wymienionym w liście otwartym do Pana Prezydenta RP Andrzeja Dudy. Mimo pewnej goryczy związanej z odwołaniem z funkcji Prezesa Spółki JSW SiG, naprawdę czuję lepiej w tym towarzystwie, bo wiem, że mamy rację w sporze z Panią Piontek. Bo to nie „Solidarność” walczy z nią, jak głoszą służby PR Pani Prezes, tylko prezes Piontek konsekwentnie zwalcza ruch związkowy. Pytanie tylko dlaczego?

Rozmawiał: Michał Jankowski



Reprezentatywne Związki Zawodowe JSW S.A

ZZ Kadra | ZOK NSZZ Solidarność | Federacja ZZG JSW S.A



**Obserwuj nas na
Facebooku**

JSW Związki



Na stronie JSW Związki, na bieżąco publikujemy najważniejsze informacje dotyczące JSW S.A.